

Polska bez atutu

3 stycznia 2024

Problem imigracji spędzał do tej pory sen z powiek wyłącznie krajom zasobnej Europy Zachodniej. Dla nas był abstrakcją, dość prymitywnie zresztą wykorzystywaną w propagandzie rządzącej do niedawna partii Jarosława Kaczyńskiego.

Zetknęliśmy się z nim po raz pierwszy wraz z pojawieniem się setek tysięcy imigrantów (tak! – imigrantów, a nie uchodźców) ukraińskich. Zderzenie było bolesne. I może boleć jeszcze bardziej.

Jednym z ulubionych celów migracyjnych Ukraińców pozostaje niezmiennie Wrocław i pobliskie powiaty. I pewnie dlatego Dolnośląski Urząd Wojewódzki, zauważając skalę problemu, zdecydował się na przygotowanie i publikację raportu Wstępna diagnoza integracji uchodźców ukraińskich po 24.02.2022 roku na terenie Dolnego Śląska. Powstała ona w oparciu o dane zebrane od samorządów lokalnych i powiatowych, ale również na podstawie szeregu wywiadów oraz opinii eksperckich. Wyłania się z niej obraz momentami dość przerażający. Okazuje się na przykład, że w pewnym okresie 25% urzędników administracji wojewódzkiej zajmowała się przede wszystkim ukraińskimi imigrantami, choć przecież innych spraw nie ubyło, a na kadrowe wzmocnienie nie było co liczyć.

W raporcie czytamy też o podstawowych przeszkodach stanowiących przeszkodę w integracji Ukraińców z polskim otoczeniem. Zacytujmy najważniejsze punkty: „1. pozostawianie dzieci bez opieki; 2. nadużywanie alkoholu; 3. impulsywne odreagowywanie trudnych przeżyć na najbliższym otoczeniu; 4. brak szacunku dla dóbr materialnych stanowiących wyposażenie miejsc instytucjonalnych; 5. stosowanie kar cielesnych wobec dzieci; 6. niechęć do konfrontacji z rzeczywistością (np. odmowa mówienia w języku polskim)”. Nie chodzi, bynajmniej, o przypisywanie kulturze ukraińskiej akceptacji określonych,

wymienionych wyżej zachowań. Rzecz w tym, że fakt ich odnotowania mówi o pewnej skali ich występowania. Występują one również wśród innych grup. Demolują miejsca publiczne także Polacy. Nadużywają alkoholu zapewne wszyscy, niezależnie od narodowości, mieszkańcy naszej części Europy.

Imigranci jednak do pewnego momentu zachowują się zazwyczaj w krajach ich goszczących ostrożnie i nieśmiało. Próbują wręcz nie rzucać się w oczy, nie epatować otaczającej ich większości swoją obecnością. Wynika to z naturalnego w warunkach bycia mniejszością dążenia do unikania konfrontacji. I właśnie – do wtopienia się w miejscowe struktury społeczne, do integracji i stopniowej asymilacji. Widzieliśmy to w zachowaniach emigracji polskiej, której przedstawiciele nierzadko wręcz obsesyjnie unikali publicznego podkreślania swojej polskości.

Po przekroczeniu pewnego progu liczebności te hamulce puszczają. Nie mamy dokładnych danych, z jaką faktyczną liczbą ukraińskich imigrantów mamy dziś do czynienia. W oparciu o różne szacunki możemy jednak z pewnością mówić o milionach. To w zdecydowanej większości ludzie, którzy Ukraińcami pozostaną. Nie zamierzają się polonizować. Nie zamierzają też cicho siedzieć. Wdrukowany w nich syndrom ofiary rosyjskiej agresji będzie przez lata pchał ich w kierunku zachowań demonstracyjnych, wyzywających, wręcz prowokujących.

Nie tylko Dolny Śląsk, ale i cały szereg innych polskich regionów, narażonych będzie na radykalne zaburzenie równowagi społeczno-kulturowej. Przez dekady po II wojnie światowej za jeden z największych atutów Polski uznawano wysoki stopień jednorodności narodowościowej, językowej i tożsamościowej. Mogliśmy się nią szczycić jako jeden z niewielu krajów kontynentu. Dziś, w dużym stopniu na własne życzenie, właśnie tracimy ten atut. Po wielu latach pojawią się u nas znów tarcia na tle etnicznym, konflikty, a być może również tragedie związane z agresją i przemocą. Logicznym byłoby po 24 lutego 2022 roku zaokrętownie przybywających do nas fal migrantów na statki i odesłanie ich za Atlantyk, albo co

najmniej za kanał La Manche. Anglosascy sprawcy ukraińskiej tragedii i tak przywykli do multikulturalizmu. I to oni powinni brać na siebie odpowiedzialność, również finansową, za losy Ukraińców. Byłoby to logiczne, jednak – rzecz jasna – nigdy to nie nastąpi.

Autorstwo: Mateusz Piskorski

Źródło: MyslPolska.info